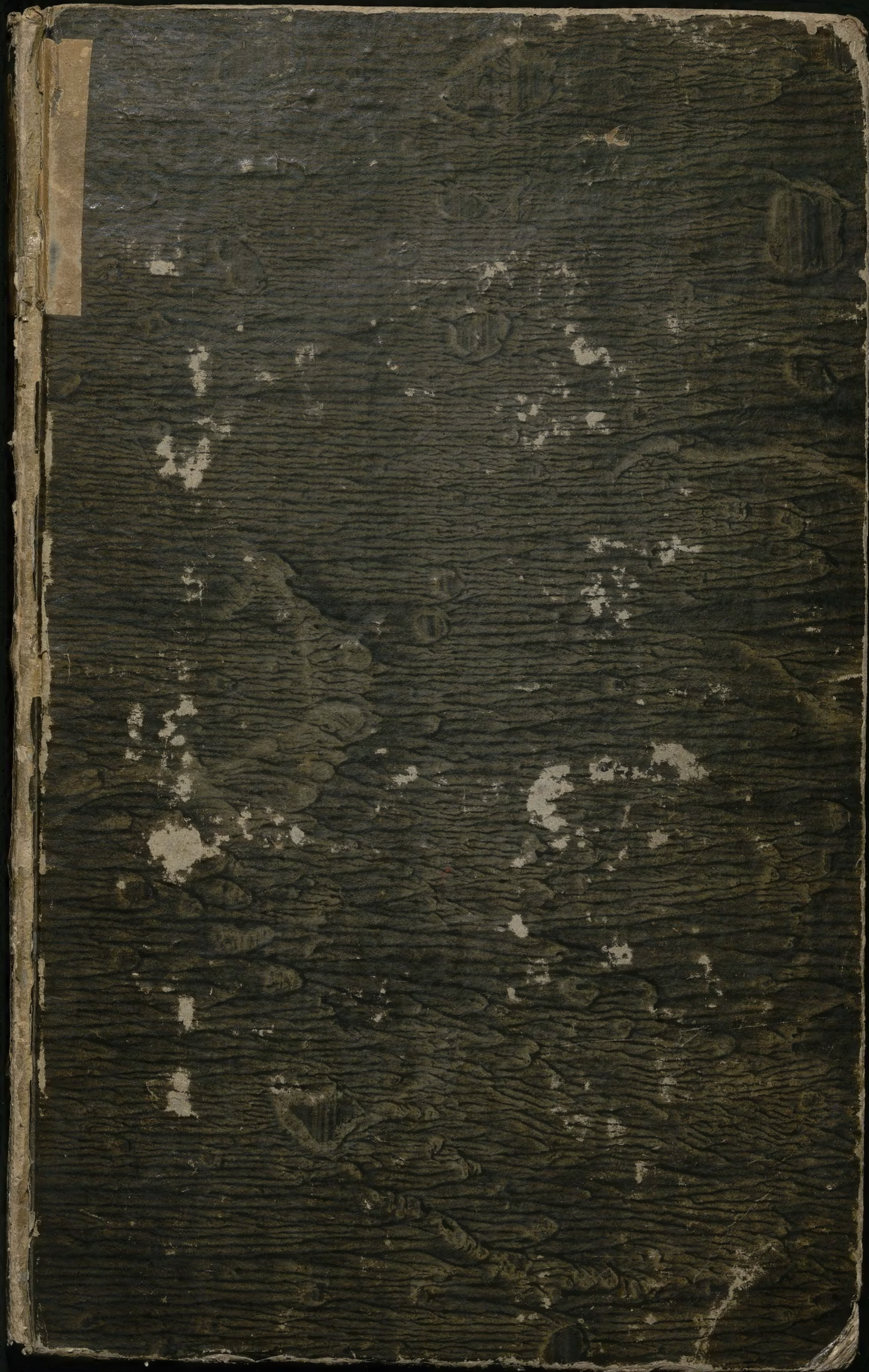



V
B
J
C
8957

GŁOS
J. W. IMCI JANA
SUCHORZEWSKIEGO,
WOYSKIEGO WSCHOWSKIEGO
POSŁA GNIEZNIENSKIEGO
W IZBIE POSELSKIEY

Dnia 28. Października Roku 1786.

MIANY.

GŁos na dniu wczorayszym słyszany względem nie uchylenia Rezolucyi Rady dozwalaiącey kupowania Dobr Obywatelom Miasta Krakowa, wzbudza mnie do ninieyszey acz nie wczesney odezwy, a to z powodu cytowaney w nim na poparcie wniosku propozycyi szostey od Tronu J. K. Mci, mieniąc, że ten Łaskawy dobry Pan, niewniosłby nic, nadto, co Dobru publicznemu użyteczne bydź może.

Rzecz prawdziwa, że troskliwość J. K. Mci, z ktorą się dla Dobra publicznego chciał zawsze okazywać, tak daleko zdała się przekonać Narod, iż niewchodząc w roztrząśnienie propozycyi od Tronu podaney, całkiem iednomyślnie, zdawałoby się rzeczą słuszną przyimować. Lecz gdy się zastanawiam, nad tąż chęcią J. K. Mci, ktorą ma dla Dobra Powszechnego, iż ta iest rzetelną, gdyż zdaie Nas się przeświadczać, że nam raczey chce bydź Łaskawym Oycem, niżeli Krolem; dla tego przeświadczenia, pozwolić nie mogę, aby taż propozycya od J. K. Mci Nam do roztrząśnienia i uskutecznienia podana, utrzymaną bydź mogła, i owszem nawet cytowaną na poparcie innych wnioskow.

Często nayprzywiązańsi Oycowie do dziatek swoich, dotknięte wskroś maią serce żalem, w tenczas nawet, gdy ie widzą swą dopełniaiące wolą. Często radzą, rozkazuią naprowadzaiąc ich do tych czynności, ktorych z wniosku słusznego i ostrożności każdemu przyzwoitey, gdyby widzieli od niey stroniących, naymilszą życia uczuliby chwilę.

O iak wiele razy rozweselilibyśmy byli myśl troskliwą Oycowską J. K. Mci o Dobro swych Synow, gdybyśmy nie dopełniali byli tego czego na pozor, lub dla okoliczności od Nas żądał, o iak i teraz miłą rzecz pewnie mu uczyniem, gdy ta propozycya skutku swego nie wezmie, do ktorey iako iedney z nayszkodliwszych dla Oyczyzny, tłomaczenia przystępuię.

Zdaie się mieć prawdziwie pozor luby, i łechcący serca, iż oto wprowadziemy w Kray Kapitały, i onże zaludniemy, że ci Cudzoziemcy nie Szlachta lubo osiędą Dobra Ziemskie, bez dostąpienia iednakże Szlacheckiego kleynotu Polskiego.

Zapytamy się tylko czy to ci posiadacze Dobr Ziemskich, a nie Szlachta, będą przyiaciołmi rowności zaszczyt przynoszącey Szla-

chcicowi Polſkiemu? nie, bo poniżenie ich ſtanu, przez lubą chęć porównania go, wieść ich będzie do zniſzczenia oney. Czy będą przyiaciołmi wolności? nie, bo większa część z tych Krajow ſprowadzona, w ktorych nie dała Im ſię uczuć nigdy ta ſłodycz wolności, iak tylko nieprzeſtannie brzmiące te przykre ſłowa, *Mus, ſic Volo, ſic jubeo*, Ducha ich do wſpaniałego kiedyżkolwiek o wolności myślenia zatłumiły. Czy będą oni przyiaciołmi Religii, w Naſzym Króleſtwie Panuiącey? nie, bo ta ieſt z mlekiem wyſſana każdego żyjącego własność, poparta ćwiczeniami Religii iż w ſwoiey ugruntowany będąc wierze, gdy polityka światowa, i ſpoſob Rządu nie dozwoli Mu iawnie, to ſkrycie i potaiemnie, z Niey ſię nietylko urągać, ale i ku zniſzczeniu oney zmierzać będzie, doſyć Nas ſię iuż zdaie przeświadczać, nie wſzyſtka, (bo nie dopuſzczay tego Naywyżſza Iſtności) ale iak wielka część Rodakow Naſzych, w każdym nie ledwie Stanie, Wieku, Urzędzie wydaiąca ſię; ten maiąca ſpoſob myślenia: iż w Iſtność nie wierzyć, Religii żadney niemieć, Duchowieńſtwęm wzgardzać, ſtarſzeńſtwem lekce ważyć, w Sądach bydź parcyalnym, wiarołomnym i oſzuſtem bez wydania ſię, krzywoprzyſięzcą z zyſkiem, Przyiacielem fałſzywym, nabożnym Hipokrytą, grzecznomściwym, *Symonią Anno gratiæ* lub innym kſztałtem koloryzować umieiącym, ieſt bydź Galanthomem i umieć żyć na świecie. Tego bezprawia wzroſt w Polſzcze cóż wſkazuie, Co przyczyną? ieżeli nie *Liberum Exercitium* pozwolone innych Religii ſprowadzaiące do Nas złych Cudzoziemcow tylko, (bo dobry ſwoiey nie opuści Oyczyzny.) Czy będą oni zgodni i iednomyślni? Nie, doświadczenie Nas uczy, iż Klima pod ktorym ſię rodziemy i żyiemy, naturalnie o różność Sentymentow przyprawia, a zatym będziemy mieli w Kraiu Melancholikow, Weſołych, Pyſznych, Deſperatow, Mściwych, Okrutnych, Miękkich i Delikatnych, a ta odmienność humorow możeż nam kiedy wrożyć zgodę i iednomyślność?

Czy będąż oni wiernemi podczas Woyny? Nie, bo dały nam to iuż uczuć doświadczenia, iż takowego to gatunku ludzie, podczas Rewolucyi w Kraiu będącey, zabiiali, w Domach ſwych znużonych, ſnem zmorzonych, uſpionych, chroniących ſię w zakącie iakim Polakow, ich nieprzyiacielowi daiąc znać, o rzeź i ſzkodę nie odżałowaną przyprawiali Rodakow. Będąż oni mieć miłość Oyczyzny? Nie, bo niewchodząc w dawnych wiekow, i świeże przykłady, przeświadczym ſię prędko, gdy ich ſobie wyſtawiem, iż to ſą ci, ktorzy niemaiąc miłości dla ſwoiey Oyczyzny, wzgardzili nią ſzukaiąc w inney zyſku, zdradzili ią wyprowadzaiąc Skarby w niey dorobione. Ale pozwolmy na moment, że ci ludzie będą zapewne w ſtanie ſtrzeżenia wſzelkich ſwobod Oyczyzny; a przyſtąpmy w rozpoznanie, czyli Stan Rycerſki będzie mocen do ſtrzeżenia ſwoich Prerogatyw, i Dobra publicznego? Nie, i owſzem oſłabieie, do dowiedzenia tego przyſtępuię.

Doświadczenie mnie uczy okropnego zwyczaiu, a nader uciążliwego dla Braci Szlachty wprowadzonego do Wielkiey Polſki w przedawaniu Dobr Cudzoziemcom, pod Imieniem zaſzczyconych Indygenatem, w puſzczaniu Dobr w Poſſeſſyą, Bankierom, Kupcom, Kaſzubom, Hollendrom, i innego gatunku ludziom, iż Szlachta maiący po kilka dzieſiąt tyſięcy, i więcey Summ, dla ſzczupłości Dobr, ktora pochodzi z poſiadania w większey części onych, przez wyżey wzmiankowanych, bez procentu maiąc Summy, po kilka dzieſiąt Szlachty pra-

wie w każdym mieście na Bruku mieszkać są przymuszeni, lub uwiedzeni zyskiem procentu od Summy, lokować ią w ręce niepewne muszą.

Z tego wzwyż zmiankowanego, a day Boże w krotce rugować miane zwyczaiu; doświadczać mi przychodzi, iaka się dzieie krzywda rowności Szlacheckiey, kiedy Szlachcic dla schronienia Głowy swoiey w zakąciu iąkim u mieszczanina, z upodleniem, prerogatywy swoiey podlegać musi, bo inaczey, zelżony bez satysfakcyi, skrzywdzony kształtnie bez nadgrody, a częstokroć wyrzucony w iakążkolwiek bądź poręłbywa. Czegoż więc ieżeli niepodobney, a smutney konsekwencyi ma ta krew Szlachecka rodowita spodziewać się? gdy Cudzoziemcom, a do tego nierownym, wolno będzie Ziemskie kupować Dobra? Poydzie pewnie zatym, że Szlachta bez Possessyi w pracach i przemysłach Gospodarskich przez proznowanie z gnuśnieią, z grosza żyiąc, a bez procentu Summy maiąc, lub źle ie lokuiąc, z maiątkow swoich wyzuci zostaną, a bez kwestyi, nastąpi i to potym, że większa część onych, szukać będzie pomocy, zastony, a może i służby u tego stanu, ktory teraz szczyci swą Protekcyą. A do ostatniego punktu ta twierdza wolności naszey przyszedłszy upodlenia, skłaniać będzie karki swoie pod zbliżaiące się Jarzmo niewoli.

I z tych ci to powodow wzwyż przezemnie wzmiankowanych, poprzednicy nasi uknowali Prawo. A nayprzod Roku 1631 folio 5. *titulo* o Dobrach. Dobra Ziemskie Dziedziczne *nec modo donationis, nec emptionis*, albo *hypothæce, neque quovis obligationis modo, aut aliquo alio Jure*, dostawane bydź nie maią, ieno przez te Osoby, ktore żadney w personach swoich, præeminencyi nie zaciągaiąc, *Juri Terestri mere* podlegaią & *per omnia gaudent æqualite & parite juris & pœnæ* z drugiemi obywatelami. Powtore Roku 1635 folio 7. *titulo* ordynacya Rzeczypospolitey Dobr Ziemskich Dziedzicznych. Dobra Dziedziczne Ziemskie nie powinny bydź alienowane, wiecznemi czasy, ani donacyami, ani wendycyami, ani sukcessyami, ani inszym iakimkolwiek pretextem, ale wiecznemi czasy maią bydź w ręku, i Possessyi Osob Stanu Rycerskiego. Oco na Alienuiących *Forum & Pœna*, iako w Statutach de *Expeditione Bellica* opisano. Potrzecie, tamże, Urzędy wszelakie, tak Ziemskie, iako i Grodzkie, wiecznemi czasy przestrzegać maią tego, aby żadne zapisy *Donationum, Venditionum*, nie były przyimowane do Akt Trybunalskich, Ziemskich, i Grodzkich, albo Woiewodzkich, ktoremiby miały Dobra pomienione *avelli* od possessyi, realney, i istotney Stanu Rycerskiego, pod utraceniem Urzędow, i Dobr własnych Dziedzicznych. Co się ma rozumieć i o Metrykach Koronnych, i W. X. Litt: z tym dokładem, że ieźliby Pieczętarze w czym przeciwko tey Konstytucyi wykroczyli, na Seymie, za Instancyą Posłow Ziemskich sprawić się z tego powinni, *Salva nullitate Alienatoriæ Inscriptionis*. Po czwarte Roku 1573. folio 225. *ex pactis Conventis*. Cudzoziemcow Krol Henryk do Korony wprowadzać, ani im Urzędow i opatrzenia nie miał dawać. Po piąte Roku 1576. folio 255. *titulo* Urzędy Koronne. Krol Stefan nie miał Urzędow obcym dawać. Po szoste Roku 1588. folio 453. *in pactis*, toż samo. Krol Zygmunt III. ani *ad Custodiam* nawet *Corporis sui* miał Cudzoziemcow używać. Po siodme R. 1606. fol: 831. *titulo* o Cudzoziemcach, iż im Urzędow dawać nie miał, ani opatrzenia, ani kadukow, a gdyby miał dadź ludziom zasłużonym obyga Narodow, to za wiadomością Senatu. Po osme, R. 1632. fol: 13. *ex Pactis conventis* §. Cudzoziemcow. Krol Władysław IV. niemiał Cudzoziemcow wszelkiey kondycyi *ad*

Consilia sua, ani do żadnych Rządow przypuszczać, ani im *dignitates* Starostw i Urzędow dawać. Po dziewiąte 1646. fol: 2. §. a żeby: iż Krol przy Boku swoim Cudzoziemcow mieć nie ma, toż samo *in pactis conventis* R. 1648. fol: 17. *tit:* Cudzoziemcow. Po dziesiąte R. 1662. fol: 10. *tit:* o Cudzoziemcach. Iż Cudzoziemcy Posłami Rezydentami *ad Exteros Principes* nie mogą bydź, ieno Szlachta Polska, i W. X. Litt: rodowita, osiadłą, *Probatæ fidei, & functionibus pares.* Po iedenaste R. 1589. folio 515. *tit:* o Cudzoziemcach Zamorskich. Cudzoziemcy nie Szlachta Polska, ktorzy maiętności Ziemskich w Prusach nakupili, do lat trzech poprzedać ie powinni byli, *sub amissione* tychże maiętności. A ktoby się napotym kupić ie ważył, i pieniądze i maiętność Ziemską tracić miał do Skarbu Koronnego. Toż samo Prawo w R. 1661. fol: 743. *tit:* Cudzoziemcy. Reassumowane na Prusy Koronne, i W. X. Litt: Po dwonaste R. 1669. §. *Externi*, Cudzoziemcy Dobr Ziemskich nabyciem, albo wniesieniem na nie summ, za żadnemi Rescriptami, i Dekretami trzymać nie mogą.

Mogłbym tu ieszcze bardzo wiele Praw w podobney materyi cytować, ktore że od Przezacnych tu Zgromadzonych Posłow są znane, dla oszczędzenia czasu Obradom dalszym przemilczam, a ktore poprzednicy Nasi na dal i przyszłość wglądaiący, okropną przewiduiąc wolności, i wszystkich Kraiowych swobod ruinę, w dozwalaniu kupna Dobr Ziemskich Cudzoziemcom, i Nam nie rownym knowali, dla tego, aby w podobnym gatunku nie stawały tranzakcye, ktorym i ia z mieysca mego teraz i gdy przyidzie ta materya do rezolwowania oświadczam się bydź przeciwnym.

Wniesiona w Izbie Senatorskiey, tu iuż powtarzana materya względem uciemiężenia wspołobywatelow naszych, Woiewodztw Kiiowskiego, Bracławskiego i Wołyńskiego, tak iaśnie wprowadzona, iż niebezczułości szczegolnieyszey, każdy się zgodzić na to powinien, że to iest materyą zwłoki niecirepiącą. A zatym ia się dopraszam, iż byśmy porzuciwszy inne wszystkie, choć Prawem przepisane do rezolwowania materye, przystąpili do zaradzenia o nędznych, biednych, i uciążonych Braciach Naszych; rozkazuią nam tamte oddalić, a te przedsięwziąść, nie tylko obowiązki natury ratowania bliźniego, nie tylko obowiązki Praw wszystkich Kraiow, nakazuiące rychłe oddalenie klęski szerzącey się w Oyczyźnie, ale i święte Religii obowiązki, acz chcące w Uszanowaniu mieć Święta, Bogu poświęcone, dyspensuiące iednakże oneż, gdy trzeba ratować Wołu lub Osła w studnią zatopionego.

Zaklinam Cię przeto Prześwietny Stanie Rycerski, na miłość bliźniego, na wiarę poprzysiężoną Krolowi, na wszystkie świętości winne Oyczyźnie, abyśmy bez zwłoki przystąpili do tey materyi, a iako w Senatorskiey Izbie zapraszałem, wraz z innemi Kolegami do Poselstwa do Nayiaśnieyszey Imperatorowy Jeymości JW. Woiewodę Ruskiego, tak i teraz zapraszam. A ten gdy pomyślnego w żądaniach nie odbierze skutku, upraszam z mieysca mego Nayiaśnieyszego Krola Imci, aby za powrotem Jego bezskutecznym, na Seym Extraordynaryiny zwołać Stany raczył, na ktorym przypomniawszy sobie, że z tych to Polakow krwi spłodzeni iesteśmy, ktorzy umieli się mścić nad krzywdzącemi siebie, skłonili się do tego przedsięwzięcia, te przedsięwzięli kroki, ktoreby albo skutecznie oddalić te nieszczęśliwości od nas mogły, albo nas wyzuć z Imienia Polaka, ktorym szczycić się z hańbionym i wzgardzonym nienależy.



